

USA wycofują się z paryskiego porozumienia klimatycznego

3 czerwca 2017

Prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump postanowił wycofać swój kraj z porozumienia klimatycznego wynegocjowanego przed dwoma laty w Paryżu. Główny lokator Białego Domu uważa, że obecny kształt umowy jest szkodliwy dla amerykańskiej gospodarki i tym samym dla krajowych pracowników, czym doprowadził do wściekłości swojego poprzednika Baracka Obamę oraz wiele czołowych postaci amerykańskiej kultury.

O ewentualnym wycofaniu się Stanów Zjednoczonych z porozumienia wynegocjowanego przez dwoma laty mówiło się od kilku dni, szczególnie po wizycie Trumpa w Europie i po słowach niemieckiej kanclerz Angeli Merkel, która nazwała USA niewiarygodnym partnerem między innymi z powodu niechęci amerykańskiego prezydenta wobec respektowania umowy z Paryża. Ostatecznie Trump ogłosił właśnie, że jego kraj nie ratyfikuje postanowień z Paryża, ale jest jednocześnie zainteresowany renegocjacją jego warunków, aby nie działały na szkodę Amerykanów.

Nim Trump ogłosił decyzję dotyczącą umowy o ochronie klimatu podkreślał, że od czasu jego wyboru poprawiła się kondycja krajowej gospodarki, dlatego odstąpienie od realizacji porozumienia jest kolejnym elementem jego walki o odbudowę amerykańskiej ekonomii. Prezydent USA podkreślał bowiem, że jego decyzja ma związek z chęcią ochrony amerykańskich pracowników przed groźbą utraty zatrudnienia, spowodowaną dużymi obciążeniami finansowanymi nakładanymi na Stany Zjednoczone przez warunki zaakceptowane przed dwoma laty przez Baracka Obamę.

Poprzednik Trumpa odniósł się zresztą do jego decyzji i mocno skrytykował odstąpienie od porozumienia klimatycznego. Obama

twierdzi, że postępowanie jego następcy cofa Amerykę z drogi ku przyszłości i stawia ją w jednym rzędzie z garstką krajów niezaangażowanych w umowę z Paryża, takich jak Syria czy Nikaragua. W sukurs pierwszemu czarnoskóremu prezydentowi USA przyszło środowisko ludzi kultury na czele z postaciami takimi jak Leonardo DiCaprio, Alec Baldwin czy Katy Perry.

Według amerykańskiego prezydenta w całej sprawie nie chodzi jednak o ochronę środowiska, ale interesy wschodzących światowych mocarstw. Trump już w kampanii wyborczej twierdził, że doniesienia o globalnym ociepleniu są tak naprawdę elementem gospodarczej wojny prowadzonej przez Chiny. Ogłaszając decyzję o wycofaniu się z paryskiej umowy Trump mówił zresztą, iż porozumienie nie redukuje emisji dwutlenku węgla, ale redukuje liczbę pierwiastka produkowanego przez Amerykę na rzecz większych limitów dla Chin i Indii.

Decyzja prezydenta USA nie wpłynęła jednak na Chiny, które twierdzą, że będą przestrzegać porozumienia klimatycznego i zamierzają współpracować w tej sprawie z państwami Unii Europejskiej. Warto wspomnieć, że umowa z Paryża nie jest obligatoryjna i za jej nierespektowanie żadnemu ze 195 sygnatariuszy nie grożą sankcje.

Na podstawie: Breitbart.com, Money.pl

Źródło: [Autonom.pl](https://autonom.pl)